

# GAZETA PODLASKA

INFORMATOR NSZZ "SOLIDARNOŚĆ" REGION MAZOWSZE  
ODDZIAŁY W SIEDLCACH I BIAŁEJ PODLASKIEJ

Nr 12

9 listopada 1987

Cena 20 zł

## II LISTOPADA ŚWIĘTO POLSKI WOLNEJ I ZARADNEJ

11 listopada symbolizuje nam nie tylko zrzucenie kajdanów narodowej niewoli, ale i narodziny organizmu państwowego w warunkach ze wszech miar niesprzyjających. Kraj był zniszczony wojną, a na trzech jego częściach obowiązywały różne prawa, tradycje, zwyczaje, a nawet pieniądze. Wojskiem dowodzili generałowie jeszcze wczoraj wrogich sobie armii. Nieustalone i nieuznawane, ani przez sąsiadów ani przez sojuszników granice broczyły krwią. Zrujnowany przemysł nie miał kapitałów ani rynków zbytu. Wybuchła wojna z mocarstwem, którego przeciwległą granicę stanowił brzeg Pacyfiku. Wygrała ją ta młoda i jeszcze niezintegrowana armia oraz rząd, na czele którego stał chłop z pod Tarnowa.

Nie łatwy był i czas pokoju. Sejm był rozdzierany ambicjami wojskowych dowódców i polityków. Mimo to, rząd przeprowadził już w 4 lata po wojnie reformę walutową, która stała się trwałym fundamentem zdrowego życia gospodarczego. Mimo, iż nasze rolnictwo nie mogło liczyć na niemiecki rynek zrujnowany wojną, ani przemysł na swoją tradycyjny rynek rosyjski zrujnowany podwójnie - wojną i obłądną koncepcją ekonomiczną, budowaliśmy nowe miasta i ośrodki przemysłowe.

Zamach stanu ograniczył polską demokrację, ale nie podzielił społeczeństwa. W sprawach polityki państwa wobec mocarstw ościennych byliśmy zgodni. Nasza młoda dyplomacja nie mogła zapobiec znowie i napaści dwu militarnych gigantów. Sukcesem naszej dyplomacji jest do dzisiaj to, że nie dawszy się zwać syrenim śpiewom rzekomych obrońców nie podzieliłiśmy losu Litwy, Łotwy i Estonii.

Tych 20 lat pełnej niepodległości stanowi dla nas dowód narodowej mądrości i zaradności. I nikt nam tej wiary we własne siły i własną mądrość nie odbierze. -----(-) J. Lewczuk -----

## REFERENDUM CZYLI GRA POZORÓW

Biorąc TEZY KC PZPR za dobrą monetę polska partia komunistyczna szykuje program liberalizacji życia społecznego i nawet politycznego w Polsce. Szykuje nie oznacza jednak, że go rzeczywiście przy-szykuje. A już napewno nie w takiej formie ani zakresie jaki przedstawiają TEZY. Wiemy już, jak wiele z programu re-formy gospodarczej sformułowanego w innych rozdziałach TEZ nie znalazło wyrazu w projekcie PROGRAMU REALIZACYJNE GO II ETAPU. PZPR chce wyglądać na szer-mierza wolności, którego liberalizm ogra-nicza rząd. Rząd przy tym też ładnie wychodzi na instytucję od partii niezale-żną...

Mimo tego sceptycyzmu, co do wiarygod-ności TEZ można w nich widzieć zapowiedź zmian na lepsze. Liberalizacja ustawy o stowarzyszeniach, możliwość zakładania dyskusyjnych klubów politycznych, nowa ordynacja wyborcza do rad narodowych, a nade wszystko realna samorządność miast i gmin stworzyłyby zupełnie nową sytu-ację społeczną w Polsce. Gdyby miała ona polegać na tym, że grupy ludzi o podob-nych poglądach lub ideałach mogłyby spotykać się w celu popularyzacji swych programów, pozyskiwania zwolenników i wy-suwania kandydatów do rad - byłby to nie wątpliwy krok ku demokracji. Gdyby do te-go wybory do rad odbywały się pod spo-łeczną kontrolą, a wybrani niezależni radni mogli tworzyć swoje kluby - to już ten krok dałby społecznościom lokalnym prawo do decydowania o swoich sprawach. Byłby to instytucjonalny wyraz idei poro-zumienia narodowego.

Można tylko zgadywać, jakie powody skłaniają władze PZPR do tak społecznie pozytywnych zamiarów. Prawdopodobnie naj-istotniejszym czynnikiem jest chęć zapo-bieżenia odrodzenia się ruchu społecznego dysponującego druzgocącą siłą strajku generalnego. Ludzie o silnych instynk-tach społecznych nie są zbyt liczni. Możliwość pracy w lokalnym samorządzie odciągnęłaby ich od pracy w "S". Co wię-cej, samorząd dla tych, którzy czują nie-przewyciężoną odrazę do całego dziedzic-twa PZPR, byłby szkołą społecznego rea-lizmu. Rządzący komuniści uzyskaliby partnera o autorytecie w środowiskach im niedostępnych, który miałby większe ro-zeznanie w realiach życia gospodarczego i politycznego, a także szerszy horyzont społeczny niż przeciętny działacz ZZ. W widzeniu działacza związkowego dominu-je sprawa płac i sytuacja pracownika. Dla działacza społecznego równie ważne są sprawy szkoły, służby zdrowia, służb komunalnych i środowiska.

Umożliwiając niezależną pracę społecz-ną komuniści rzucają wyzwanie swym ideo-wym przeciwnikom. Liczą na to, że tylko nieliczni działacze "S" i ruchów opozy-cyjnych docenią znaczenie małych kroków na drodze do polepszenia bytu i demokra-cji. Przyjmując to wyzwanie damy wyraz dojrzałości i wiary we własne siły.

Czas nas nagli. Wybory do rad narodo-wych odbędą się za niespełna rok. Najwyż-sza pora, by pomyśleć o zakładaniu komitetów lokalnych akcji samorządowych i wyborczych. -----(-) J. Lewczuk -----

# POLITYCZNE TEZY KC PZPR

W poprzednim numerze GP omawialiśmy część ekonomiczną TEZ KC PZPR. Dziś zajmujemy się ich częścią polityczną. Będzie ona tematem VI plenum KC pod koniec roku

TEZY głoszą, że nadszedł czas poddania analizie całej struktury sprawowania władzy i wzmocnienia tego, co wyzwala energię, wzbogaca więzi społeczne i rozszerza zakres wolności politycznych. Proponują, że istotą demokratyzacji powinien być rozwój samorządności.

Autorzy stwierdzają, że niezbędna jest daleko idąca nowelizacja ustawy o radach narodowych. Ma ona polegać na przekształceniu ich w organy samorządu terytorialnego, wyposażone w podmiotowość prawnopubliczną i osobowość prawną, a także własny majątek oraz prawo uchwalania podatków lokalnych. Taki zakres samorządności są przewidziane dla miast i gmin. Ich prezydenci i kierownicy mają być wybierani bezpośrednio przez ich mieszkańców.

"Zmiany powinny objąć obecną ordynację wyborczą do rad narodowych wszystkich szczebli. Należy wprowadzić zasadę pełnej możliwości wyboru pomiędzy kandydatami, bez żadnego systemu preferencji, a także wyposażyć zebrania wyborców w prawo wysuwania kandydatów. Dla nadania problematyce władzy lokalnej wyższej rangi należałoby rozważyć powołanie drugiej izby Sejmu, składającej się ze wszystkich przewodniczących WRN oraz wybranych przedstawicieli samorządu terytorialnego".

Dalej TEZY przewidują nowelizację prawa o stowarzyszeniach w kierunku ich niezależnienia od administracji.

Omawiając administrację państwową TEZY postulują ograniczenie zakresu spraw uzależnionych od urzędowych decyzji, komasację ministerstw i zmiany zakresu ich funkcji.

TEZY przewidują takie zmiany w prawodawstwie, które uwolnią je od ograniczeń wynikających z nadmiernych obaw przed aktywizacją przeciwników politycznych. Znajdujemy w nich konstatację, że że namnożono zbyt wiele aktów prawnych i to że sobą sprzecznych. Metodą klina przewiduje się "uchwalenie ustawy o zasadach tworzenia prawa". Miałaby być anulowana ustawa z maja '85 "o szczególnej odpowiedzialności prawnej".

Uznaje się pluralistyczny charakter społeczeństwa polskiego za oczywisty. Stronnictwa nie powinny ukrywać różnic poglądów, a PRON uczestniczyć w formowaniu nomenklatury. Jednak kształt instytucjonalny tego socjalistycznego pluralizmu jest sprawą otwartą. "Trzeba rozpatrzyć możliwość zakładania klubów polityczno-dyskusyjnych o otwartej formule programowej".

Znajdujemy w TEZACH chęć zdyskontowania na swą rzecz ideałów Sierpnia '80, a nawet deklarację, że PZPR realizuje dążenia milionów członków "Solidarności". "Idziemy dalej tą drogą". TEZY zbywają milczeniem dzisiejszą nielegalną "S", a za głównego przeciwnika partii uznają "pseudopacyfistów", czyli WIP i tym podobne ruchy. "W socjalistycznej Polsce jest miejsce dla przyszłości Kościoła rzymskokatolickiego".

W ostatnim punkcie rozdziału poświęconego sprawom społecznym i politycznym jest mowa o potrzebie nowelizacji Konstytucji. Miałaby być przeprowadzona w oparciu o doświadczenia zapowiadanego dopiero procesu liberalizacji systemu. "W konstytucji powinny być precyzyjniej sformułowane zasady i kierunki rozwoju samorządności społecznej oraz warunki zakładania i działalności stowarzyszeń, w tym wyznaniowych i związkowych. Ta dwuznaczna aluzja do pluralizmu związkowego kończy się ten rozdział TEZ KC PZPR. --- (-) P. Pióro ---

## JACEK KUROŃ O TEZACH

Jacek Kuroń skomentował na gorąco TEZY KC PZPR w wypowiedzi dla BBC, nadanej 10 października. A oto jej treść:

Wydaje mi się, że jesteśmy świadkami sytuacji otwartego kryzysu komunizmu. Tak w sferze gospodarki, gdzie jasna się stała nieefektywność tego systemu, jak i w sferze polityki. Bo w sferze ideologii ten kryzys już dawno się zakończył - ona upadła. Otóż elity komunizmu ten kryzys sobie uświadomiły do końca. Jak sądzę, w olbrzymim stopniu dzięki "S". Masowy ruch robotniczy te krytykę wypowiedział i to musiał być dla nich wstrząs(.). Jedną ich postawą, żeby jak najdłużej przetrwać nie zmieniając nic. A druga, żeby dokonać takich radykalnych zmian, które by pozwoliły ten kryzys przetrwać i jednocześnie zachować władzę. A to można zrobić w jeden możliwy sposób - jakoś otwierając się na społeczeństwo, odwołując się do inicjatyw społecznych.

Jest to próba otworzenia pola inicjatywom społecznym, lokalnym. Przedewszystkim na poziomie podstawowych ogniw władzy. Chcą wprowadzić samorządy na poziomie miasta i gminy. Wraz z własnością komunalną - to są zmiany ustrojowe - ewidentnie. Z drugiej strony stowarzyszenia i kluby polityczne, słowem taki reglamentowany pluralizm społeczny - jaknajszerszy u dołu i zawężający się ku górze.

Jak na ich skostnienie, propozycje te są niesłuchane radykalne. Czy one wystarczą - raczej nie. Ale ja wszystko w życiu społecznym traktuję jako proces(.). Mówi się o monopolu państwa w kolejnictwie, energetyce, w przemyśle maszyn ciężkich, hutnictwie i - najbardziej nieoczekiwanie - w papiernictwie. Poza tym miał być rynek. O nomenklaturze się nie mówi, a ponieważ mówi się o konkursach, to tak jakby jej miało nie być. Gdyby przyjąć, że oni to konsekwentnie zrealizują, niewątpliwie musi nastąpić kolizja w gospodarce między tymi dwiema dziedzinami odrębnie zarządzanymi. Ale ta kolizja może być drogą do przodu, do przewyżnienia nomenklatury i w tamtych dziedzinach.

Tam nie mówi się w ogóle o ZZ, prawie. Ja bym chciał to czytać, jako zrozumienie, że muszą się na pluralizm związkowy otworzyć. (.). Żeby ta reforma mogła spokojnie zostać wprowadzona, bez wstrząsów społecznych, trzeba, żeby interesy pracownicze były dobrze i mocno reprezentowane(.). Samorząd jest stroną reformy, a potrzebna tu jest również strona interesów pracowniczych. Reforma musi się rozdzielić ze starcia tych dwu sił.

## POWSTANIE KRAJOWEJ KOMISJI WYKONAWCZEJ

Po zamknięciu numeru otrzymaliśmy dwa ważne teksty. Oświadczenie Krajowej Komisji Wykonawczej NSZZ "S" informuje o jej ukonstytuowaniu się na miejsce KKP i TR "S". Przewodniczącym KKW jest Lech Wałęsa, a członkami Z. Bujak (Mazowsze), J. Dłużniewski (Ziemia Łódzka), W. Frasiński (Dolny Śląsk), S. Jurczak (Małopolska), A. Milczanowski (Pomorze Zach.), J. Pałubicki (Wielkopolska), St. Węglarz (Reg. Środkowo-Wschodni). Przedstawiciele regionów Śląsko-Dąbrowskiego i Toruńskiego zostaną ogłoszeni później.

## KKW OGŁASZA BOJKOT REFERENDUM

Drugi dokument, wydany w Gdańsku, a sygnowany przez KKP i noszący datę 25 października przytaczamy poniżej z nieznanymi skrótami.

Ogromna większość społeczeństwa od dawna domaga się zasadniczej zmiany funkcjonującego w Polsce systemu gospodarczego i politycznego. Powszechne jest dążenie, aby nasz kraj stał się państwem demokratycznym, aby gospodarka funkcjonowała na normalnych zasadach, opartych na mechanizmie rynkowym, aby tylko praca i zdolności decydowały o powodzeniu życiowym człowieka. (.)

Rząd, który udowodniłby, że zamierza budować Polskę, jakiej pragniemy, zyska poparcie społeczne. (.) Potrzebny jest system prawdziwych gwarancji politycznych, społecznych i ekonomicznych. Czy rządzący dali takie gwarancje formułując pytania referendum? Trzeba powiedzieć jednoznacznie, że nie. Pytania sformułowane są ogólnikowo, nie przedstawiono żadnych skonkretyzowanych projektów reform demokratycznych. Nie zadano pytania o to, co stanowiło główną oś konfliktu w naszym kraju - o "S".

Dla wszystkich Polaków jest dziś jasne, że referendum ma dać władzy podstawę do tego, rządzić powołując się na rzekome poparcie społeczne. Referendum mogło dać Polsce szansę i władze raz jeszcze z tej szansy nie skorzystały. Dlatego na pytanie, czy brać w nim udział, zmuszeni jesteśmy dać jednoznacznie odpowiedź: nie ! (.)

Musimy powtórzyć raz jeszcze: jesteśmy za głębokimi reformami politycznymi i gospodarczymi. (.)

Pozostaje więc nadal dalsza uporczywa walka o to, by społeczeństwo polskie stało się w pełni społeczeństwem obywatelskim. Aby urzeczywistniony został pluralizm polityczny, gospodarczy i związkowy.

(-) Z. Bujak, J. Dłużniewski, Wł. Frasiński, St. Jurczak, B. Lis, A. Milczanowski, J. Pałubicki, L. Wałęsa, St. Węglarz

Gdańsk, 25 października 1987.

## PIERWSZE PYTANIE

Dotyczy ono przedstawionego Sejmowi programu uzdrowienia gospodarki, który po trudnych latach ma wyraźnie poprawić warunki życia w Polsce. W części objaśniającej I, zawierającej cele reformy są same dobre rzeczy - czysta demagogia bez ekonomicznych konkretów. W części II zawierającej drogi realizacji znowu same dobre rzeczy - jeszcze raz o napelnieniu sklepów, zwiększeniu budownictwa, a poza tym komunały o przyspieszeniu, pomnażaniu, rozwijaniu zredagowane w prawie gierkowskiej nowomowie: maksimum lukru - minimum konkretno.

## DRUGIE PYTANIE

Drugie pytanie proponuje aprobatę lub odrzucenie "głębokiej demokratyzacji życia politycznego, której celem jest umocnienie samorządności, rozszerzenie praw obywateli i zwiększenie ich uczestnictwa w rządzeniu krajem". W części I objaśnien znowu mamy ogólnikowe pogłębienie, wcielenie, poszerzenie, umacnianie i wzbogacenie. Atrakcyjniej sformułowane zostały postulaty części II.

Umocnianie nadrzędności organów przedstawicielskich - powinno być raczej przez strażenie nadrzędności.

Samodzielność finansowa miast i gmin może się w tym kryć i podstęp.

Zwiększenie roli obywateli w wyłanianiu kandydatów na posłów i radnych oraz równe szanse kandydatów w wyborach - to brzmi atrakcyjnie.

Przekazywanie niektórych uprawnień administracji państwowej samorządom i stowarzyszeniom - to byśmy też poparli.

Zrównanie szans obywateli - wolelibyśmy bardziej konkretnie - likwidacja nomenklatury i koniec z pierwszeństwem partyjnych przy awansach i nominacjach.

Wzrost wymagań w przestrzeganiu prawa przez władze i obywateli - i to może być dobre, szczególnie iż z dalszych punktów wynika, że aktualny system prawny jest pełen sprzeczności i wymaga zmian.

Znoszenie ograniczeń zrzeszania się - tu powinna być zapowiedź pluralizacji ruchu związkowego.

Rozwój instytucji prezentowania poglądów i wyrażania interesów - wolelibyśmy większy dostęp do tych, które już są.

Zmiany w Konstytucji - pewno wpis satelitarnego charakteru PRL wobec ZSRR przynosi władzy więcej szkody niż pożytku.

## JAKI MOŻE BYĆ NASZ STOSUNEK DO REFERENDUM?

A teraz kwestia, czy mamy brać udział w referendum, a jeśli tak, to jak powinniśmy głosować? Dano nam tylko miesiąc czasu na zastanawianie się i konsultacje. W aktualnej sytuacji zdelegalizowanego związku "S" nie jest w stanie zorganizować na czas konsultacji członków. Dlatego najrozsądniejszym wyjściem byłoby pozostawienie tej sprawy członkom "S" do indywidualnego rozstrzygnięcia. Kto wierzy, że PZPR ma dobry program gospodarczy powinien głosować. Kto zaś uważa, że chodzi o taktyczne ustępstwa, których celem jest kolejna seria podwyżek cen - powinien raczej zostać w domu. Osobiście uważam, że za tą propagandową imprezą kryje się wiara komunistycznej władzy, że znowu uchronią ją półśrodki.

(-) J. Daniluk

# NASZ PRZYJACIEL JOSIF BRODSKIJ LAUREATEM NOBLA

Szwedzka Akademia Literatury przyznała 22 października literacką nagrodę Nobla rosyjskiemu poecie Josifowi Brodskiemu. Urodził się w Leningradzie, a od 15 lat mieszka on w USA.

Jest poetą niezwykle wrażliwym na język i czas. Jego wiersze są tłumaczone na polski od lat 60-tych. Jeden z jego tłumaczy, Wiktor Woroszyński, powiedział, że Brodskij jest uważany za poetę klasycyzującego, raczej modernistę. Jego sztukę nazwał współczesnym barokiem. Pociąga go u Brodskiego wątek metafizyczny: daleko w głąb spraw ludzkich i boskich idące za myślenie nad światem i nad losem ludzkim.

W ZSRR Brodskij był poetą zakazanym, ale w Polsce ukazywały się tłumaczenia jego poezji, zarówno w OSSOLINEUM (1971) jak i NOWEJ oraz OFICYNIE LITERACKIEJ. Jego eseje były drukowane w ZESZYTACH LITERACKICH, ukazujących się w Paryżu,

Josif Brodskij od dawna interesuje się polską literaturą i ma u nas wielu przyjaciół. Tłumaczył na rosyjski Norwida i należy do zespołu redakcyjnego paryskich ZESZYTÓW. Po wprowadzeniu stanu wojennego napisał i ogłosił wiersz dedykowany Andrzejowi Drawiczowi i Wiktorowi Woroszyńskiemu. Wiersz ten dotarł do nich w obozie internowania. Ten wiersz, jak i niektóre inne napisał po angielsku.

W wywiadzie dla BBC Josif Brodskij powiedział, że zaczął się uczyć polskiego, by móc czytać literaturę współczesną polską i zachodnią, dostępną w latach sześćdziesiątych w ZSRR jedynie po polsku. Miał wówczas przyjaciółkę rodem z Polski.

"Dla mojego pokolenia język polski był do pewnego stopnia "lingua franca": wszyscyśmy się w tamtych czasach uczyli polskiego, ponieważ informacja o świecie zewnętrznym dostawała się do nas głównie ze stron pism w rodzaju PRZEKROJU, albo - co gorsza - SZPILEK". Do dziś myślę, że Polska w tamtych czasach, w latach 60-tych była, a pewnie jest do dnia dzisiejszego, areną najbardziej awangardowej sztuki. Pierwsi polscy poeci, jakich przeczytałem i próbowałem tłumaczyć, to byli Tuwim, i Gałczyński oczywiście".

Cieszymy się z uznania dla twórczości Josifa Brodskiego i przesyłamy Laureatowi i naszym przyjaciołom Rosjanom serdeczne gratulacje. (-)-Xenia Zemliszanka---

## J. KUROŃ O TEZACH (dokończ.)

Dla mnie to otwiera pewien proces, w którym wszystko zależy od społeczeństwa. Gdy będzie ono działać i zwiększać swoją podmiotowość tak by wykroczyła ona poza zarysowane ramy. Mówię o całym projekcie który charakteryzuje się dużym otwarciem na pluralizm społeczny, na najniższym samorządowym poziomie, lokalnym i zakładowym, i później zawężanym i reglamentowanym, ale występującym aż do góry, czyli aż do tego dwuizbowego parlamentu. Po drodze są stowarzyszenia i kluby polityczne, czyli takie jakby quasi-partie. Mówię o tym jako o punkcie wyjścia procesu, w którym wszystko zależy od społeczeństwa. Pojawia się pewna szansa, że będziemy mogli ten system totalitarny przewycięzać, budować demokrację w procesie ewolucji. Tego sobie i im z całego serca życzę.

## NA PODLASIU

### PAMIĘĆ O ŻOŁNIERZACH ARMII KRAJOWEJ

27 września w kościele św. Stanisława w Siedlcach została odprawiona Msza św. za dusze poległych i pomordowanych żołnierzy VIII i IX Dywizji Piechoty AK. W wypełnionym po brzegi kościele zbrali się licznie ich żyjący towarzysze broni, rozpoznawani po biało-czerwonych opaskach z inicjałami AK. Mszę odprawił i ho miłie wygłosił ks. biskup Wacław Skomorucha. W okolicznościowych przemówieniach nie zabrakło słów pamięci również o pomordowanych przez NKWD i UB.

### TAJENNICZA ŚMIERĆ

Przy torach kolejowych w Białkach znaleziono zwłoki Jan Karasia. Wg krążących opinii zmarł on śmiercią samobójczą. Jan Karas, emeryt, był dawniej prezesem spółdzielni kominarzy. Zyskał wątpliwą sławę w pierwszych miesiącach stanu wojennego jako przewodniczący siedleckiego OKON-u. Świecki pogrzeb odbył się 2 września na koszt państwa. W pogrzebie wzięły liczny udział 5-osobowe delegacje siedleckich zakładów pracy, zwerbowane teleksami z KW PZPR.

### DRZY SIEDLECKA WIERCHUSZKA

W niewiadomym związku z aferą inspektora Pieńkowskiego (GP nr 11) jest nagła dywizja w wojewody Pawła Turkowskiego. Ale jak to w nowokadłurze - spaść nie można zbyt nisko: P. Tarkowski został dyrektorem AEDON-u. Zastąpił go Jerzy Pilich, dotychczasowy kierownik wydziału ekonomicznego siedleckiego KW.

### LECH FILUS PRZECIW FALSZERSTWU

Jak donosiliśmy (GP 7/8) Lech Filus zaskarżył sfalszowanie orzeczenia kolegium przez dopisanie po jego ogłoszeniu przypadku kwestionowanych wydawnictw. Prokurator Krukowska-Augustyniak świadków nie przesłuchiwała i ograniczyła się do stwierdzenia, że przewodnicząca kolegium ob. Złoch nie przyznaje się do zarzucanego czynu. Śledztwo umorzono, lecz Lech Filus skierował zażalenie do prokuratury wojewódzkiej.

### WKROTCE NOWE HALDY NA PODLASTU

Władze lokalne otrzymały już wiadomość, że wkrótce zostanie wznowiona walka rudy żelaznej w okolicy stacji Kobyłany. Zaprzestano jej przed kilku laty z niewiadomych powodów. Okoliczni mieszkańcy i pasażerowie pociągów mogą oglądać przy trasie Małaszewicze - Teres pol wysokie haldy, ciągnące się setkami metrów wzdłuż torów, rozgałęziających się po okolicy. Haldy powoli pokrywają się roślinnością. Rudę tę wyładowywano całymi latami z szerokotorowych lor przy bywających z ZSRR. Nie wiadomo jaki jest cel składowania tak wielkich ilości rudy. Jedni twierdzą, że są to strategiczne rezerwy naszego przemysłu. Zdaniem innych zwalana jest ruda, w której zawartość żelaza okazała się zbyt niska, by opłacało się z niej wyłupiać żelazo.